Nr. 541. **Kraków, Czwartek 22 Listopada 1917.** **Rok XXXVI.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nienadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników E. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ostatnie doniesienia z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 listopada.

Wolff, wieczór. **Na polu bitwy na południowy zachód od Cambrai Anglicy zaatakowali dziś w południe ponownie. Walki są jeszcze w toku. Po południu rozpoczęły się silne francuskie ataki na froncie od Craonne do Berry au Bac.**

Berlin, 22 listopada.

B. Wolffa. Na wschodzie wskutek niepogody nieznaczna czynność bojowa.

Rosyjski komunikat z 15 b. m. wspomina o rozkazie Hindenburga w sprawie bratania się na froncie. Sprawa ta przedstawia się tak, że Rosyanie wywieszali w swoich rowach strzeleckich białe chorągwie i zbliżali się grupami do naszych linii. Nasi żołnierze przy tej sposobności podawali żołnierzom rosyjskim wiadomości o wypadkach wewnątrz Rosyi, wiadomości, których komendy wojskowe tendencyjnie nie dopuszczały do rosyjskich żołnierzy.

Odwrót wojsk rosyjskich w Galicyi.

(Telefonem).

Budapeszt, 22 listopada.

„Az Est" donosi ze Lwowa:

Wiarygodne wiadomości, nadchodzące z Tarnopola, stwierdzają, **że Rosyanie czynią przygotowania do opróżnienia wschodnio-galicyjskich miejscowości Grzymałów i Skałat. Naoczni świadkowie donoszą, że wojska rosyjskie opróżniły już pierwsze pozycye przed temi miejscowościami położone.**

Rozstrzygnięcie wojny we Włoszech

Amsterdam, 22 listopada.

„Corriere della Sera" pisze:

Mocarstwa centralne chcą we Włoszech wymierzyć cios w serce koalicyi. Z tego powodu musi koalicya jak najspieszniej pospieszyć Włochom z pomocą. Ale dla koalicyi akcya ta będzie pożądana, gdyż **na froncie włoskim zostanie rozstrzygnięty los wojny światowej.**

Wojna domowa w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 22 listopada.

Do Haparandy przybyli członkowie angielskiej i francuskiej ambasady w Petersburgu jakoteż kilku Duńczyków. Jeden z członków angielskiego poselstwa oświadcza: Nikt za granicą nie wie, co się w Rosyi dzieje. Jest prawdą, **że bolszewicy zwyciężyli w Petersburgu i w Moskwie, ale w Kijowie ponieśli krwawą klęskę. W Petersburgu grozi klęska głodowa.** Zaszedł spokój. Większość sklepów otwarta, jednak życie handlowe bardzo małe. Banki są otwarte kilka godzin dziennie. Ruch uliczny mniejszy niż zwykle.

Przeciw nowemu rządowi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Petersburg, 22 listopada.

Reuter. Funkcyonaryusze przeważnej części urzędów nie podjęli jeszcze pracy. **Nie chcą oni uznać nowego rządu.**

Akcya pokojowa bolszewików.

(Telefonem).

Berlin, 22 listopada.

Zastępstwo bolszewików w Sztokholmie wysłało pod adresem zgromadzenia ludowego, które odbyło się w Dreźnie w niedzielę, następujący telegram:

Ruch rewolucyjny w Rosyi wstąpił w nowy okres. Robotnicy i żołnierze odebrali władzę tym, którzy cele pokojowe i rewolucyjne zdradzili. Robotnicy i żołnierze przejęli władzę i **proponują natychmiastowe rokowania co do pokoju bez aneksyi i kontrybucyi wojennych, na podstawie prawa narodów stanowienia o sobie.** Tak w Rosyi, jak i zagranicą wystąpią przeciw tym dążeniom kapitaliści. Walka jednak zakończyć się może zwycięstwem tylko w razie wspólnego działania międzynarodowego proletaryatu.

Zastępstwa bolszewików zagranicą otrzymały od francuskich, niemieckich i austryackich stronnictw i organizacyj socyalistycznych zapewnienie, że proletaryat rosyjski liczyć może w swej akcyi na wydatną pomoc z ich strony. Bolszewicy, przebywający zagranicą zawiadomili o tem robotników rosyjskich, a wszystkim socyalistom w Europie, walczącym o pokój przesłali pozdrowienia, wyrażając nadzieję, że solidarna akcya międzynarodowego proletaryatu ukończy bratobójczą walkę narodów.

O niezawisłość Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Kopenhaga, 22 listopada.

„Berlingske Tidende" donoszą z Haparandy: W Finlandyi zanosi się na ważne wydarzenia. Jak słychać z wiarygodnego źródła, między stronnictwami socyalistycznemi a burżuazyjnemi możliwe jest porozumienie, **zwrócone przeciw rosyjskim żołnierzom w Finlandyi,** z którymi ma się teraz odbyć porachunek. **Fińskie partye myślą poważnie o urzeczywistnieniu programu niezawisłości.**

Oświadczenie Clemenceau w Izbie francuskiej

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Paryż, 22 listopada.

(Havas). Na interpelacyę w sprawie ogólnej polityki oświadczył C l e m e n c e a u, że nie pragnął władzy. Jeżeli Izba mu nie ufa, niech to powie. Życie jego zbliża się ku końcowi, oddaje on krajowi jeszcze parę lat życia, dla dobra ogółu. Oświadczenie gabinetu odpowiedziało już na kwestyę celów wojennych i związku narodów. Zarzucono mi, że nie zgadzam się na sąd rozjemczy, a przecież zaproponowałem swego czasu w sprawie Casa Blanki sąd rozjemczy, który jednak odrzuciły Niemcy i Austro-Węgry. **Nie wierzę, żeby związek narodów był koniecznem zakończeniem wojny i sprzeciwiałbym się wstąpieniu Niemiec do takiego związku.** Zapytajcie Belgów, co wart podpis niemiecki. Strasznym faktem jest, że Niemcy nie tępią samego pruskiego militaryzmu. **Nie możemy oprzeć się na związku narodów.** Żołnierze w rowach strzeleckich biją się za pokój, któryby im dał możność godnego życia. Pytacie panowie o moje cele wojenne? **Moim celem jest zostać zwycięzcą (Żywe oklaski na ławach wszystkich,** z wyjątkiem skrajnej lewicy).

Clemenceau, zwracając się do socyalistów, oświadcza: Sposób myślenia panów jest bez wątpienia szlachetny, ale podczas gdy żołnierze walczą, socyaliści i delegowani takich partyi robią zebrania, na których obiecują, że pokój już jest na progu. W ten sposób rozbraja się tylko naród. Mowca przyrzeka, że **w przyszłości nie będzie tajnej dyplomacyi. Mowca pragnie wojny bez ograniczeń.** Przedewszystkiem trzeba dążyć do jedności. Zakończył słowami: Odłączam się od tych, którzy na swoim sztandarze wywiesili hasła idealistyczne, na które można sobie pozwolić tylko w czasie pokoju. Będziemy rządzili po republikańsku i socyalnie i wszystkie dni poświęcimy pracom wojennym. Jeżeli panowie pragniecie szczęścia Francyi, nadewszystko użyczcie nam swego zaufania. Będziemy się starali zasłużyć na nie. (Żywe oklaski).

Izba uchwaliła porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie i zgodę na jego oświadczenie, oraz wiarę w jego czujność w energicznem prowadzeniu wojny i w karaniu tych, którzy popełniają zbrodnie przeciw ojczyźnie.

Z Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 listopada.

W porozumieniu z przewodniczącymi głównych komisyi parlamentarnych zaproponuje prezydent Izby posłów dr. G r o s s na następnej konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych, aby plenarne posiedzenia Izby posłów odbywały się we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10 rano do 2 popołudniu. Od godziny 3 popołudniu mogłyby w tych dniach obradować komisye. Przed ważniejszemi głosowaniami zarządzone mają być w przyszłości kilkuminutowe przerwy, celem umożliwienia posłom porozumienia się co do głosowania.

Wniosek pokojowy pos. Neumanna

(Telefonem).

Wiedeń, 22 listopada.

Pos. N e u m a n n zwrócił się do prezydenta Izby posłów z zapytaniem,, dlaczego nie umieszcza na porządku dziennym Izby jego wniosku o wybór komisyi dla rozpatrzenia kwestyi pokojowej.

Prezydent G r o s s odpowiedział, że ze względu na ogólną sytuacyę nie uważa, aby obrady nad tym wnioskiem były obecnie odpowiednie. **Stosunki w Rosyi są tak zagmatwane, że każda manifestacya mogłaby spowodować tylko nieporozumienie.** Wobec tego wniosek p. Neumanna nie może być umieszczony na porządku dziennym.

Sprawa języka służbowego na kolejach.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 22 listopada.

W komisyi kolejowej toczyła się dyskusya nad rezolucyami w sprawie rozporządzeń językowych na kolejach i nad sprawozdaniem referenta W r ó b l a i koreferenta K r o y a.

P. Ellenbogen postawił wniosek, wzywający rząd, by przedłożył Izbie projekt ustawy, **regulujący sprawę języka służbowego w ruchu kolejowym.**

P. W r ó b e l postawił wniosek, by przewodniczący zaprosił ministra obrony krajowej na obrady komisyi i żeby minister wyłuszczył stanowisko zarządu armii co do języka na kolejach.

Hr. Czernin w delegacyach.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 listopada.

Ministra spraw zagranicznych hr. C z e r n i n a zastępować będą w delegacyi austryackiej, o ile hr. Czernin zajęty będzie w delegacyi węgierskiej, szef sekcyi baron F l o t o w i radca dworu dr. W i e s n e r.

Z dziejów formacyi wojska polskiego.

W XVIII i XIX wieku. Polska stawała parokrotnie przed zagadnieniem doraźnego tworzenie wojska narodowego. Po raz pierwszy było to za czasów Sejmu wielkiego, gdy reprezentacya narodu postanowiła zamienić dotychczasową nieliczną armię ochotniczą polską na 100-tysieczne wojsko, oparte na poborze. Po raz drugi doszło do tego za powstania Kościuszki; po raz trzeci w roku 1806, gdy Napoleon stanął na ziemi polskiej i związał całą przyszłość polityczną narodu naszego ze sprawą wystawienia wojska; po raz przedostatni w roku 1831. Z tych czterech precedensów — formacya roku 1806 powinna być dziś dla nas najbardziej pouczającą, gdyż przeprowadzano ją w warunkach niezwykle podobnych do obecnych.

Tworzenie wojska polskiego oparto wówczas na poborze, przeprowadzonym na ogół bez większych trudności. Istotnie trudności nasunęła natomiast sprawa kadrów, a więc tego fundamentu zasadniczego, tego rusztowania, na którem opiera się budowa każdego wojska. — Napoleon, jak wiadomo, popełnił w tej kwestyi błąd zasadniczy, który mścił się odtąd na armii Księstwa Warszawskiego przez cały czas jej istnienia, pozbawiając ją, mimo niezaprzeczonej wartość bojową — cech armii solidnie zorganizowanej.

Istniały wtedy szczątki Legionów polskich we Włoszech. Było tego niewiele: jedna półbrygada piechoty i jeden szczupły pułk jazdy. Były to resztki dawnej świetnej formacyi legionowej, ocalałe z okresu gremialnego podawania się oficerów do dymisyi, nie objęte przez fatalną wyprawę na S. Domingo. Ich materyał oficerski przedstawiał się nieraz znakomicie, że wymienimy choćby Chłopickiego, Estkę, Fondzielskiego, Kąsinowskiego Rattie i innych. Żołnierze i podoficerowie Legionów, zahartowani w tylu bojach, przyzwyczajeni do służbistości, reprezentowali wyborny materyał kadrowy.

Otóż tylko małą część oficerów z tych oddziałów Napoleon wezwał odrazu do kraju i oddał do dyspozycyi Dąbrowskiego, jako instruktorów, nowego wojska polskiego. Resztę tych oddziałów sprowadzono później na Śląsk, gdzie uzupełniono je rekrutami z późniejszego Księstwa warszawskiego. Oficerowie i żołnierze Legionów domagali się z całą stanowczością wcielenia do armii Księstwa Warszawskiego

Stało się inaczej — po części z wyraźnej winy Napoleona wobec nas, po części może dzięki nie dość usilnemu naciskowi władz Księstwa w tej sprawie. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, oddziały te odesłano zrazu do Westfalii, a potem na ciężkie, wyjątkowo ciężkie boje w Hiszpanii. Zasłużyły sobie tam one (jako tak zwane pułki nadwiślańskie piechoty i pułk ułanów Konopki) na szacunek, podziw prawie generałów francuskich; zasłużyły nietylko z powodu wyjątkowej brawury w boju dość zwykłej u Polaków tych czasów, ale przedewszystkiem dzięki służbistości i wybornej swej organizacyi. Posiadały dobrych, starych podoficerów i instruktorów, którzy bardzo szybko kształcili rekruta, oraz prowadzili całą służbę systematycznie, sprawnie i ochoczo.

Wojsko Księstwa Warszawskiego musiało tworzyć się bez tych kadrów. Na podoficerów wypadło tu brać bądź młodych chłopców z inteligencyi, którzy nie mogli dać sobie rady z żołnierzami i służbą, bądź też jeńców lub zbiegów, którzy zawodzili tak często. Oficerami w części tylko zostali dawni legioniści; przeważnie zaś byli nimi młodzi chłopcy z rodzin szlacheckich, którzy dopiero uczyć się musieli służby (urządzano dla nich w okresie formacyi specyalne kursy po pułkach, zaznajamiające ich z regulaminami, administracyą i t. p.), lub też weterani z wojska Rzplitej, którzy później opuszczali szeregi, nie mogąc znieść braków kampanii.

Skutki tego pozbawienia armii Księstwa kadrów legionowych dały się jej poważnie we znaki już w wojnie roku 1807, gdy to młody żołnierz nasz ściągnął na siebie tyle zarzutów ze strony marszałków francuskich. Dzięki nim ks. Józef, objąwszy stanowisko ministra wojny, musiał walczyć z tyloma trudnościami organizacyjnemi, pod których ciężarem upadłał prawie z początku; dzięki nim następnie nie udała nam się naogół i późniejsza formacya wojska w czasie zdobycia Nowej Galicyi w roku 1809; dzięki nim wreszcie piechota nasza zdezorganizowała się tak fatalnie już na samym wstępie kampanii roku 1812.

Wojsko, jak każda instytucya społeczna, nie może powstać z niczego, ale stanowi owoc pewnego rozwoju i dorobku. Każdy rok dorobku, zyskanego w trudzie i bojach, każdy oddział kadrowy reprezentuje zatem poważną wartość dla narodu, stawiającego początkowe kroki w tej dziedzinie. Stracić taki dorobek bardzo łatwo, ale powetować te stratę nieskończenie trudniej; należy zaś o tem pamiętać tem więcej, że historya powtarza się często.

Jan Kucharzewski.

Proponowany na stanowisko pierwszego prezydenta ministrów Król. Polskiego, Jan Kucharzewski, ma za sobą bogatą przeszłość historyczną, naukową, społeczną i polityczną.

Urodzony w roku 1876 w Wysokiem Mazowieckiem, ukończył gimnazyum w Łomży, wydział prawny uniwersytetu warszawskiego w roku 1898 ze stopniem kandydata praw, poczem udał się zagranicę na studya w zakresie prawa, ekonomii politycznej i socyologii. Od roku 1901 do 1906 urzędował w prokuratoryi skarbu Królestwa Polskiego, jako asesor, a następnie obrońca. Następnie został adwokatem przysięgłym, głównie atoli poświęcił się wykładom prawa i ekonomii politycznej na wyższych kursach naukowych, na wyższych kursach handlowych, na kursach pedagogicznych i t. d. Jednocześnie prowadził badania naukowe, z początku w dziedzinie socyologii, potem historyi Polski porozbiorowej.

Poza pracą naukową i profesorską czynny był w życiu politycznem. Z początku zbliżony do stronnictwa narodowo-demokratycznego, odsunął się od niego w roku 1907 i nie wstąpił do żadnej partyi. W roku 1912 postawiony był jako kandydat na posła miasta Warszawy przez koncentracyę stronnictw, do której przyłączyły się wszystkie obozy polskie, z wyjątkiem partyi narodowo-demokratycznej. Przy wyborach ostatecznych przepadł, wskutek przewagi głosów żydowskich, które pod wpływem agitacyi nacyonalistycznej oddane były na Jagiełłę.

Wybuch wojny światowej zastał Kucharzewskiego w Szwajcaryi. Tam rozwinął od jesieni roku 1914 działalność organizacyjną wśród Polaków, dając inicyatywę do wydawnictw informacyjnych i politycznych o Polsce.

W styczniu 1915 roku umieścił w „Gazette de Lausanne" szereg artykułów, które obiegły w przedrukach i wyjątkach prasę zachodnio-europejską i wydane były następnie w oddzielnej broszurze p. t. „La Pologne et la guerre", a niebawem ukazały się również w tłumaczeniu włoskiem i angielskiem. Stanął w niej autor wyraźnie na stanowisku dążenia narodu polskiego do niepodległości. Następnie z kolei pracą była książka, wydana w roku 1915 pod tytułem „Réflexions sur le problème polonais", która rozeszła się w 6 wydaniach. Na podstawie poglądów, wyłuszczonych w broszurze pod tytułem „W imię jedności", założył Kucharzewski w roku 1915 w Szwajcaryi stowarzyszenie, które wzięło nazwę od jego pierwszej publikacyi p. t. „La Pologne et la guerre".

W roku 1916 założył Kucharzewski ozdobne ilustrowane wydawnictwo pod tytułem „Orzeł Biały", organ aktywistów („L'aigle blanc" dotychczas wyszły 4 tomy). W wydawnictwie tem zamieścił szereg własnych prac. Oprócz tego napisał jeszcze szereg artykułów w „Gazette de Lausanne" i w „Revue politique internationale". W roku 1915 wydał studyum „Powstanie listopadowe", a w roku 1916 „Wspomnienia załobne o Henryku Sienkiewiczu".

W lecie r. b. Kucharzewski powrócił do Warszawy i od sierpnia objął urząd referenta, a następnie szefa sekcyi szkolnictwa wyższego w Departamencie wyznań i oświecenia publicznego. W październiku r. b. na wezwanie Rady Regencyjnej powołany został do obowiązków referendarza Rady. Przed nominacyą jego na prezesa ministrów nazwisko jego nie było wymieniane wśród kandydatów.

Listy łódzkie.

(Koresp. „N. Reformy")

(Debata szkolna w Radzie miejskiej: walki o szkoły żargonowe. — Oświadczenie frakcyi niemieckiej).

Łódź, 18 listopada.

Spokojna zazwyczaj, a nawet apatyczna pod względem politycznym Łódź zawrzała od kilkunastu dni zażartą polemiką na posiedzeniach Rady miejskiej przy dziale o szkolnictwie w rozprawie budżetowej. Roznamiętnienie mianowicie wnieśli w tę debatę nacyonaliści żydowscy, występując z wnioskiem o założenie żargonowego seminaryum nauczycielskiego i o wstawienie na ten cel kwoty 50 tysięcy marek, tudzież o założenie 4-klasowej szkoły z żargonem, jako językiem wykładowym. Na tle tego wniosku i wywołanej nim polemiki zasadniczej połączyły się głosy radnych syonistycznych i socyalistów żydowskich, a do ostatnich uważał za swój partyjny obowiązek przymknąć także socyalista polski: radny Gralak, z zapałem, godnym lepszej zaiste sprawy, krusząc kopię w obronie żargonu w szkołach. Powoływał on się nietylko na odnośną uchwałę swojej P. P. S., ale cytował także analogiczne stanowisko socyaldemokracyi Królestwa i Litwy i domagał się, aby w szkołach ludowych uczono dzieci w tym języku, w jakim je matki wychowały, w tym wypadku więc w żargonie. Do przekonania tego rajcy nie mogły trafić ani wywody inteligentniejszych ludzi, będących nawet pochodzenia żydowskiego, jak inż. Faterson, który wykazywał, że żargon nie jest żadnym językiem literackim, skoro w każdej niemal miejscowości używa innych określeń, zależnie od skupień i warunków lokalnych, jako mięszanina słów polskich, niemieckich, rosyjskich z charakterystycznymi tylko końcówkami żydowskiemi.

Liczne przykłady, jakie radny Faterson przytoczył z żargonu na ten temat ku wesołości sali, a olbrzymiej irytacyi nacyonalistów żydowskich, tudzież druzgocące jego argumenty „contra", położyły odrazu całą sprawę szkół żargonowych. To też i cała dyskusya, do której zapisywali się niemal wszyscy po kolei z pośród żydowskich radnych zwolennicy żargonu, był jednym wylewem żółci na tego człowieka, który, zasymilowawszy się ze społeczeństwem polskiem, nie wahał się zakończyć swego przemówienia słowami: „I ja i wy przemawiamy językiem Mickiewiczów i to są właśnie skutki asymilacyi."

Dyskusya ta zresztą obfitowała w momenty o efektach brukowych. Roiło się od inwektyw osobistych, od patetycznych okrzyków o „ćwiartowaniu" żydów, gdy im się nie da szkół żargonowych, a nawet znalazł się wesoły radny, który zaryzykował twierdzenie, że Łódź swój rozkwit handlowy zawdzięcza Litwakom, przybyłym z Rosyi.

Spokojną odprawę dał tym wywodom także radny Hertz, podnosząc trafnie między innemi jak to przed 10 laty przy omawianiu projektu samorządu w Królestwie poseł Nisełowicz podkreślał, że żydzi są znakomitym materyałem rusyfikatorskim i dlatego trzeba im dać wszystkie prawa. Teraz zaś po zjeździe w Frankfurcie zjeżdżają do Polski delegaci dla zbadania spraw żydowskich, a w ślad za nimi zjawia się cała powódź literatury żargonowej, głoszącej, iż żydzi są pomostem do germanizacyi...

Walki te o żargon, prowadzone na posiedzeniach Rady miejskiej, żywo omawiane są w mieście, a zdołały one doprowadzić już nawet do takiej osobliwości, jak dzisiejszy „dzień kwiatka", podczas którego na ulicach Łodzi sprzedawano znaczek z jakimś napisem żydowskim o hebrajskich literach i dziwiono się, gdy polska publiczność wzbraniała się przyjmować ten znaczek, nie rozumiejąc jego liter, albo może zanadto dobrze rozumiejąc ten najnowszy separatyzm żydowski...

Debata szkolna w Radzie miejskiej przyniosła także oświadczenie przedstawiciela jej frakcyi niemieckiej, pastora G e r h a r d t a, który w imieniu tej frakcyi zaprotestował przeciw wszelkim zarzutom i insynuacyom, jakoby Niemcy łódzcy krzewili separatyzm, przeciwnie, stwierdził całą lojalność ich względem nowych władz polskich. To wystąpienie obcego, bądź co bądź, ziemi polskiej człowieka, dziwnie odbija od awanturowania się o żargon wyrosłych na tej ziemi separatystów żydowskich.

Wł. W.

Biuro „Polonia".

Z powodu zamieszczonej w „Nowej Reformie" korospondencyi z Genewy p. t.: „Polskie agencye w Szwajcaryi wobec Rady Regencyjnej", otrzymujemy z Genewy od p. Władysława Baranowskiego z datą 11 listopada pismo następujące:

W artykule „Polskie agencye w Szwajcaryi wobec Rady Regencyjnej", pomieszczonym w „Nowej Reformie" dnia 6-go listopada N. 513 korespondent genewski pospiesza pod datą 30 października przesądzić o stanowisku biura „Polonii" i jej organu „l'Echo de Varsovie" w stosunku do Rady Regencyjnej Królestwa. Korespondent opiera się w swym sądzie na komunikacie biura, opublikowanym przez „Gazette de Lausanne" w dniu 10 października. Otóż stwierdzę przedewszystkiem, że sens komunikatu został w pewnej mierze przeinaczony przez redakcyę pisma, która w ostatnim zdaniu opuściła zwrot, osłabiający twierdzenie „Polonii" o wrogim nastroju społeczeństwa co do tworzenia armii polskiej. Komunikat bowiem w zdaniu tym opiewał jak następuje:

„Stanowisko społeczeństwa nieprzychylne w obecnym stanie rzeczy tym zamiarom nie wróży o możliwości doprowadzenia planu tego do skutku".

Gdyby korespondent genewski uważniej czytał prasę tutejszą, spotkałby się niezawodnie z właściwym tekstem wspomnianego komunikatu w czytywanym powszechnie przez koła inteligencyi w Genewie piśmie „La Feuille" (10 października nr 36).

Tyle w kwestyi formalnego sprostowania bez chęci podejrzywania autora korespondencyi o złą wolę. Natomiast uderza mię niekonsekwencya w komentarzu komunikatu, który raz enuncyacyę biura „w odnoszeniu" (!) do Rady Regencyjnej nazywa negatywną, drugi raz uznaje za „dyskretną wobec niej rezerwę". Właściwem zaś byłoby ze strony korespondenta, by krótko stwierdził, że w inkryminowanym komunikacie żadnej oceny ani R. R. ani „zajmowania wobec niej stanowiska" nie było. Komunikat cytowany zajmie się wyłącznie domniemaną listą pierwszego gabinetu polskiego, puszczoną w świat przez „Kraj" być może jako „ballon d'essai". To też tylko do tej listy „Polonia" dołączyła „antycypacyjną" ocenę, jak się wyraża korespondent genewski.

Pozwoli natomiast Szanowny Redaktor, że za pośrednictwem Jego pisma uspokoję nieznanego mi i kolonii polskiej w Genewie korespondenta w jego trosce, by biuro „Polonia" i jej kierownik nie pozostał w zbyt rażącej sprzeczności ze swą dotychczasową „legionowo-niepodległościową" działalnością. Bezpotrzebnie też korespondent genewski śledził podpisanego w jego rozmowach z posłem Łempickim aż w Bernie, by z tej strony oczekiwać dziękczynnego przestrzeżenia od „złych" wpływów Agencyi lozańskiej. Wystarczy, by regularnie czytywał komunikaty biura „Polonii" i to bez uprzedzeń. Naówczas przekona się, że w zgodzie ze swymi ideowymi przyjaciółmi w kraju biuro „Polonia" nietylko służy ideałom narodowym, ale i nie sabotuje wysiłków państwowo-twórczych w Polsce. Śmiem twierdzić i w razie potrzeby dowodnie wykażę, że zarówno „L'Echo de Varsovie" jak i „Polonia" skutecznie przyczyniła się do oświetlenia i zaznajomienia zagranicy z dążeniami państwowemi polskiemi, skuteczniej niezawodnie, niż reklamowane przez korespondenta genewskiego „Biuro berneńskie" pozbawione dostępu do prasy zagranicznej. Dla uniknięcia zaś wszelkich nieporozumień zaznaczam, że biuro „Polonia" służy nie interesom partyjnym, dla których niema miejsca w akcyi zagranicznej, ale sprawie narodowej w myśl zasad demokratycznych jedynie zrozumiałych Europie.

Władysław Baranowski

Kabaret w polu.

(Koresp. »N. Reformy«).

Miejsce postoju, 13 listopada.

Trudy polowej służby urozmaica sobie legionista niemal nieustannie śpiewem. Cała miejscowość i okolica wciąż rozbrzmiewają pieśniami, wciąż wesoły gwar zapełnia kwatery i place ćwiczeń. duch doskonały panuje w szeregach i ku zmartwieniu przyjaciół z lewicy ani śladu rozstroju i niezadowolenia. Podrwiwa sobie legun ze wszystkiego, nawet ze swej doli ciężkiej, a właściwy mu spryt w nowych każe myśleć kawałach.

Korzystając z tego, że w miasteczku, w opuszczonym i zniszczonym budynku hotelowym, jest bez drzwi i okien, odarta i odrapana salka teatralna, grono wesołków z 3 p. p. urządziło w niedzielę kabaretowe przedstawienie. Dziwnie prymitywnymi środkami, deskami, płachtami namiotowemi i wozowemi, jedliną, wypożyczonemi po pułkach lampkami, zmieniono zniszczoną budę w miłą salkę ze scenką.

Wesoły program urozmaicała orkiestra 3 p. p., chór i kilku podoficerów, którzy, jako autorzy i aktorzy zarazem, bawili zebraną legionową publiczność dowcipnemi piosenkami. Oto kilka próbek polowego humoru:

Znana mu Besarabia, Paaterpass, Polenberg,
Warszawa, Polska armia, Przemyśl, w Pikulicach werk
I zakradł się tam do nich też polityczny wąż
Lecz... legun sobie nic nie robi, tylko tańczy wciąż.

Dwadzieścia cztery stronnictw Warszawa nasza ma
I dzielną tylko swoją armię peowiacką zna.
Do polskiej armii chcieli wstąpić, jak jeden mąż,
Lecz... legun sobie nic nie robi, tylko tańczy wciąż.

Pyzaty i tęgi legionista na ciężkie trudy się żali:

Niech was panowie mocno nie dziwi,
Że się przed wami grubas roztkliwi.
Wołam o pomoc do Pana Boga,
Bo mi od ćwiczeń już puchnie noga.
Rano, gdy świta tylko dzień biały,
Łap za karabin, kop bracie wały
I na dobitkę ręczne granaty...
Mam połamane już swoje gnaty.

Przebrany za Hucułkę legionista o apetycie i miłości legionowej śpiewa. Żydek-sanitaryusz dowcipną »kronikę« opowiada, inny kawalarz urządza kino bez płótna, gramofon bez gramofonu, śpiewa solo duet barytonem i sopranem pod tytułem: »Moja emulacya z panną Maryanną« i t. p.

Wesoło i buńczucznie, z fantazyą i animuszem, jak szedł w pole, tak i polową pełni służbę stary żołnierz karpacki.

L. B.

Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Kronika.

Kraków, 22 listopada.

Krajowy zjazd aprowizacyjny. Komitet, organizujący krajowy zjazd aprowizacyjny w dniu 25 listopada b. r., przypomina, że obrady zjazdu rozpoczną się punktualnie o godzinie 11 przed południem w sali Rady miasta Krakowa. Ze względu na nadchodzące zgłoszenia, podaje się ponownie do publicznej wiadomości, że jeszcze w zeszłym tygodniu rozesłano zaproszenia do magistratów wszystkich miast galicyjskich, do wszystkich posłów z miast na Sejm krajowy i do Rady państwa, do interesowanych w zjeździe władz centralnych, państwowych i naczelnych krajowych zawiadomienia z zaproszeniem wzięcia udziału przesłano również galicyjskim członkom państwowej Rady gospodarczej i krajowej Rady gospodarczej, obu Izbom handlowym, zaproszono również redakcye krajowych dzienników, członków Rady gospodarczej miejskiej, oraz istniejące po miastach stowarzyszenia gospodarcze i konsumcyjne.

Wobec krótkiego terminu i niemożności przesłania ponownego zaproszenia, zechcą wspomniane instytucye i osoby, o ileby dotychczas zawiadomienia pisemnego nie otrzymały, uważać się za zaproszone tą drogą do wzięcia udziału w zjeździe.

Z krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. (Uczczenie ś. p. dyrektora dra Kurpiela. — Odczyt dra Zathey'a o kulturze. — Sprawa powołań i reklamacyj nauczycieli szkół średnich). Przewodniczący Koła, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Ignacy Chrzanowski, na onegdajszem zebraniu członków krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych poświęcił serdeczne wspomnienie niedawno zmarłemu we Lwowie dyrektorowi realnego gimnazyum, ś. p. drowi Antoniemu Kurpielowi. Ś. p. dyrektor Kurpiel przez szereg lat był profesorem III. gimnazyum w Krakowie, żywy brał udział w pracach krakowskiego Koła, pracował lat kilka w wydziale »Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich miasta Krakowa«, interesował się szczególnie sprawami pedagogicznemi, jako lubiany i zamiłowany pedagog, a nadto wydał szereg celniejszych prac z zakresu literatury polskiej. To też gdziekolwiek był i pracował, żywe a serdeczne pozostawił po sobie wspomnienie. Licznie zebrane Koło członków Tow. nauczycieli szkół wyższych przez powstanie i wysłuchanie żałobnego wspomnienia uczciło pamięć drogiego kolegi niestrudzonego pracownika na niwie wychowawczej i naukowej.

Z kolei przedstawił profesor dr St. Zathey zebranym niezwykle interesujący referat pod tytułem: »Kult, jako przedmiot nauczania w szkole średniej«. Prelegent w jasnym wywodzie przedstawił korzyści nauki kultury, pojętej w syntetyczny sposób, a dostosowanej do potrzeb życia i wychowania. Nader ożywiona dyskusya, w której głos zabierali: profesor St. Piwko, dr Łoś, dr Hoborski, profesor Rudnicki, profesor Kielski. Radomski. Śnieżek, dr Jakóbiec i inni, winna skłonić prelegenta do najrychlejszego ogłoszenia drukiem powyższego referatu, który, zwłaszcza dziś przy przebudowie przyszłej szkoły polskiej, może niezawodnie przyczynić się do kulturalnych zdobyczy w wychowaniu i wykształceniu, jakie szkoła polska winna dać w pełnej mierze przyszłemu obywatelowi.

Z wniosków nagłych przyjęto jednomyślnie wniosek w sprawie reklamacyj nauczycieli, tem więcej, że obecnie sprawa ta znajduje się w bardzo krytycznem stadyum, gdyż reklamacye są znoszone, a powołania nauczycieli nie ustają, co przy dotychczasowem przerzedzeniu sił nauczycielskich powstrzyma prawidłowe fungowanie szkół średnich. W tej naglącej sprawie odbędzie wydział Towarzystwa w myśl uchwały Koła nadzwyczajne posiedzenie, które się odbędzie we środę, dnia 21 b. m., o godzinie 7 wieczorem w seminaryum slawistycznem (»Collegium novum«), II. piętro.

Z komisyi szkolnej Związku nauczycielskiego ludowego. W piątek 23 b. m. odbędzie się w lokalu Związku, Rynek l. 29, II p., zebranie nauczycielstwa, jako przygotowanie do ogólnego zjazdu nauczycielstwa w Warszawie. Na porządku dziennym: „Reforma I roku nauczania". Ref. p. Wł. Klosiński. Początek o godzinie 7 wieczór.

Poranek Wagnerowski odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m., o godzinie 11 przed południem w sali Towarzystwa lekarskiego (ulica Radziwiłłowska l. 4). Będzie to pierwszy poranek z cyklu, obejmującego twórczość R. Wagnera i Fr. Nietzschego. Wykłady muzyczne, jak i literackie, odbędą się z bogatą ilustracyą. Prelegentem pierwszego wykładu będzie dr Józef Reiss. W części ilustracyjnej wystąpią: p. Zofia Temnicka, dyrektor M. Rudnicki i skrzypek B. Paster. Bilety u p. Rudnickiego, Rynek główny, linia A—B.

Wieczór Turskiego. Turski, długoletni reżyser i b. dyrektor teatru ludowego w Krakowie, wystąpi w sali »Sokoła« dnia 24 b. m. ze swoim najnowszym repertoarem. Program wieczoru wypełnią kapitalne postacie pióra Turskiego pod tytułem: »Andrus zdemobilizowany«, »Pociecha IV. kompanii«, »Ritter von Halbinteligent«, »Przygody Pucli ka oficerskiego«, »Major w wojsku« i t. d. Każda postać, oprócz humoru w prozie, ilustrowaną jest aktualnemi piosenkami i kupletami.

Drugi i zarazem ostatni wieczór z tym samym programem odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 b. m.. Bilety na oba wieczory sprzedaje księgarnia Eberta, ulica Sławkowska (hotel Saski).

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2) Dzisiaj, we czwartek, odbędzie się wykład p. Feliksa Felkla na temat: »Powrót Odysa« Wyspiańskiego Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 K. Młodzież kształcąca się 50 h.

Z uniwersytetu. Szymon Lustig, kandydat adwokacki, rodem z Drohobycza w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Sprzedaż mięsa. Dzisiaj otwarte zostały 3 sklepy dla sprzedaży mięsa dla publiczności krakowskiej staraniem gal. zakładu dla obrotu bydłem i wojennej Centrali handlowej. Sklepy te mieszczą się przy placu św. Ducha, ulicy Kazimierza Wielkiego na Łobzowie, wreszcie przy placu Wolnica. Ceny mięsa są następujące: kilogram mięsa tylnego 6 K 40 h, przedniego 5 K 60 h w sklepie przy placu Wolnica kosztuje kilo mięsa, sprzedawanego wyłącznie ludności żydowskiej 5 K 80 h. W najbliższym czasie otwarte będą jeszcze 2 sklepy z mięsem.

Byłoby pożądanem, ażeby w tych sklepach sprzedawano także tłuszcze wieprzowe, których zupełnie w Krakowie brakuje.

Sklepy otwarte są od godziny 7 rano do 11 przed południem.

Zamknięcie ambulatoryum dentystycznego dla ubogich dzieci szkolnych. Wskutek przeniesienia z Krakowa lekarza miejskiego dentysty, p. dra Ludwika Grabczaka, służącego dotąd w wojsku w Krakowie, magistrat zmuszony jest, niestety, zamknąć ambulatoryum i pozostawić ubogie dzieci szkolne bez specyalnej opieki lekarskiej.

Z cechu krawców. Drugie nadzwyczajne walne zebranie cechu krawców odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m., o godzinie 9 rano w sali Izby rękodzielniczej (ulica Potockiego l. 18). Porządek obrad obejmuje: zagajenie, uchwalenie siódmej pożyczki wojennej, sprawa krawców wojskowych, których należy komenderować do ich warsztatów, sprawa aprowizacyi, dyskusya i wnioski.

Urzędy wizy paszportów na wschodniej widowni wojny. Wskutek przesunięcia granic, ściślejszego północnego terenu wojny, należy od 1 września 1917 roku wnosić podania o udzielenie przepustki to jest wojskowe zezwolenie na przestąpienie (opuszczenie) granicy ściślejszego terenu wojny na wschodniej widowni wojennej — do następujących komend wojskowych (urzędów paszportowych): dla Wołynia (obszar, okupowany na wschód od Bugu) do urzędu paszportowego poczta polowa l. 1004; dla powiatów politycznych: Sokal (na wschód od Bugu z wyjątkiem gminy miasta Sokal) i Radziechów do urzędu paszportowego poczta polowa l. 1006, dla powiatów politycznych: Kamionka Strumiłowa, Złoczów, Brody, Zborów, Tarnopol, Zbaraż, Trembowla i Skałat do urzędu paszportowego poczta polowa l. 1002; dla politycznych powiatów: Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Borszczów i Zaleszczyki do urzędu paszportowego poczta polowa l. 1009; dla powiatów politycznych: Tłumacz, Kołomyja, Horodenka i Śniatyn w Galicyi, oraz Zastawna i Kocmań na Bukowinie do urzędu paszportowego poczta polowa l. 1003; dla powiatów politycznych: Peczeniżyn i Kosów w Galicyi, dla Bukowiny z wyjątkiem powiatów politycznych Zastawna i Kocmań, oraz dla komitatu Besztercze—Naszód do urzędu paszportowego poczta polowa l. 1007; dla komitatów Torda, Csik i Háromszeg do urzędu paszportowego Brasso.

Herbata i bulion. Komisarz policyi krakowskiej, p. Kleczek, skonfiskował — jak dzisiaj rano pisma doniosły — w piwnicy sklepu kupca p. Agenora Lisowskiego w Sukiennicach zapasy herbaty i bulionu. Skonfiskowane towary przewieziono do dyrekcyi policyi, gdzie rozpoczęto dzisiaj przeważanie tych zapasów. O ile na oko sądzić można, zapasy herbaty wynoszą około 300 kilogramów, natomiast ilość bulionu jest znacznie większą. — Dzisiaj w południe odbyło się w policyi przesłuchanie właściciela skonfiskowanych towarów. — O ile dochodzenia stwierdzą, że w sklepie p. Lisowskiego odmawiano sprzedaży herbaty i bulionu, lub też sprzedawano wyjątkowo znajomym po cenach bardzo wysokich, sprawa oddaną będzie prokuratoryi.

Wykrycie powyższych zapasów wyjaśnia przyczynę tak znacznego podrożenia herbaty w handlu łańcuszkowym.

W Krakowie brakuje herbaty zupełnie; w niektórych kawiarniach podają obrzydliwy surogat po 60 hal. za szklankę. Z braku herbaty ludzie piją teraz wywary z róż, ostrężyn i innych roślin

Handel suknem i płótnem. Onegdaj aresztowany został w Krakowie Wincenty Migdał pod zarzutem uprawiania lichwy towarowej. W mieszkaniu aresztowanego przy ulicy Pijarskiej l. 21 znaleziono 4 535 metrów różnych materyj, które Migdał dostarczał po różnych cenach zakładom i prywatnym odbiorcom. Wartość skonfiskowanych towarów wynosi około 350 000 K. Dalsze dochodzenia są w toku.

Przy tej sposobności należy stwierdzić, że komisya dla badania cen dotąd nie miała czasu ustalić cen za materyały na ubrania i to także ułatwiało lichwę towarową.

Z kraju.

O powrót krajowej Rady szkolnej z Białej. — Z powodu wiadomości, którą przyniosły dzienniki lwowskie, że Rada szkolna krajowa pozostaje w Białej, ze sfer nauczycielskich piszą do „Kuryera Lwowskiego":

Planem powrotu, opracowanym przez prezydyum namiestnictwa z końcem ubiegłego miesiąca, objęta była i Rada szkolna krajowa, która miała wrócić 30 b. m. Na pomieszczenie jej wynajęto za cenę czterdziestu kilku tysięcy koron rocznie dom przy ulicy Kopernika 11. Po powrocie swym z Krakowa do Białej oznajmił p. wiceprezydent urzędnikom, że Rada szkolna krajowa zostaje na razie w Białej. Wynajęty dom oddano do dyspozycyi jednej z wojennych centrali wracających z Krakowa.

Wiadomość ta wywołała przygnębienie wśród funkcyonaryuszy Rady szkolnej, którzy nietylko po przeszło trzyletnim pobycie na obczyźnie pragnęli powrotu do domu, ale także poczynili już w tym kierunku znaczne przygotowania. Niemniej przygnębiająco podziałała ona na całe rzesze nauczycielstwa, zmuszonego dla załatwiania najróżnorodniejszych spraw narażać się na mozolną i kosztowną podróż do Białej. Ważniejszym jednak od tego jest interes ogólny. Nietylko interes nauczycielstwa, ale interes szkoły wymaga, by Rada szkolna krajowa jak najrychlej podjęła urzędowanie w swej dawnej siedzibie. Trudności dałyby się jeśli nie w zupełności usunąć, to przynajmniej w znacznej części zmniejszyć z powrotem do Lwowa.

O przeniesienie archiwów miast wschodnio-galicyjskich do Lwowa. Na posiedzeniu Krajowego grona konserwatorskiego we Lwowie przewodniczący sekcyi archiwalnej, prof. Dąbkowski zawiadomił Grono, że stosownie do uchwały powziętej na ostatniem posiedzeniu plenarnem Grono konserwatorskie zwróciło się w osobnych pismach do zarządów miast Bełza, Sanoka, Kałusza, Doliny i Bolechowa z wezwaniem, ażeby swoje archiwalia gminne, pochodzące z czasów polskich i ewentualnie z czasów austryackich do roku 1848, złożyły w depozyt Archiwum krajowego we Lwowie. Jak dotąd, żadna z wymienionych gmin nie dała odpowiedzi, wobec czego Grono przychyla się do wniosku mówcy, ażeby do gmin tych wystosować odpowiednie ponaglenie, podobnie do Chrześcijańskiej Korporacyi obywateli miejskich w Samborze.

Reaktywowane urzędy pocztowe w Galicyi wschodniej. W ciągu b. m. otwarto dla ruchu prywatnego następujące urzędy pocztowe w Galicyi wschodniej: Cucyłów, Gwoździec, Hadyńkowce, Hnilcze, Janów koło Trembowli, Jezierna, Kniaże, Kolędziany, Lackie Szlacheckie, Litiatyn, Podhajce, Skwarzawa, Suchostaw, Św. Józef i Tłusteńkie.

Ze Świata.

Obchód Kościuszkowski w Wiedniu. »Ognisko«, Stowarzyszenie akademickie polskie w Wiedniu, urządziło onegdaj w sali przy Eschenbachgasse 11 uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy zgonu Kościuszki. Po zagajeniu zebrania przez prezesa »Ogniska«, Tadeusza Odrzywolskiego, poseł, dr Stanisław Głąbiński, w słowie wstępnem wytłomaczył powody tej miłości ogromnej, jaką naród chowa dla wodza ostatnich chwil niepodległości, powody, tkwiące w tem, że Kościuszko walczył o całą i niepodzielną ojczyznę i nie podał ręki do urzeczywistnienia późniejszych prób częściowych wznowienia państwa. Taki ideał Polski jest i pozostanie spuścizną duchową Kościuszki aż do urzeczywistnienia.

W części artystycznej wzięli udział pp.: Jan Majerski, bohaterski tenor opery paryskiej, Irena Śmiglewska, znakomita śpiewaczka koncertowa, Zygmunt Dygat, wyborny wykonawca Szopenowski, Maksymilian Kaan, młody utalentowany skrzypek i p. Kościuszko, deklamator.

Polscy kandydaci do rosyjskiej konstytuanty. Z Rosyi donoszą przez Kopenhagę: Polski komitet wyborczy postanowił postawić na osobną listę kandydatów polskich do konstytuanty. Są nimi: arcybiskup Ropp, Aleksander Lednicki, Henryk Dymsza, Stanisław Łopaciński, Konrad Niedźwiecki.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

We czwartek, dnia 22 b. m.: »Przed ślubem« K. Zalewskiego.

W piątek, dnia 23 b. m., o godzinie 4½ po południu: Konferencya o »Powrocie Odysa« dyr. A Grzymały-Siedleckiego; wieczorem: teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 24 b. m.: »Powrót Odysa«, dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego

We czwartek, dnia 22 b. m.: »Spisek koronacyjny« (»Kordyan«, akt trzeci).

W piątek, dnia 23 b. m.: »Lalka«.

Zjazd przedstawicieli miast w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Na popołudniowem posiedzeniu pierwszego dnia obrad Zjazdu, przewodnictwo objął prezes Rady m. w Łodzi p. P. Sułowski. Na katedrze stanął p. Konstanty Sienkiewicz, podejmując referat „O źródłach kredytu komunalnego". — Referent uzasadnił pogląd, że emisya samodzielna obligacyi jest dostępna jedynie dla większych miast, gdy pożyczki hipoteczne od osób prywatnych i z fundacyi, oraz darowizn, pozostających pod zarządem pożyczającego miasta, są źródłami przypadkowemi. Natomiast bardziej regularnem źródłem kredytu są instytucye publiczne i prywatne, udzielające kredytu komunalnego obok innych operacyi.

Następnie p. Zygmunt Marczewski mówił „o miejskim banku komunalnym". Główne zasady referatu wskazują, iż miasta i miasteczka polskie potrzebują w obecnym czasie i będą potrzebowały w najbliższej przyszłości kredytu długoterminowego, amortyzacyjnego. Kredyt taki jest obecnie, zwłaszcza dla średnich i mniejszych miast, bardzo utrudniony, dla niektórych nawet niedostępny, dlatego też utworzenie instytucyi kredytu komunalnego jest dla rozwoju naszych miast i miasteczek rzeczą konieczną.

Zapowiedziany trzeci z rzędu referat dyr. Fr. Maryewskiego z Krakowa odwołano. — Natomiast rozwinęła się dyskusya nad potrzebami miast, oraz źródłami kredytu.

Na wniosek nadburmistrza m. Łodzi, p. Skulskiego, wybrano komisyę, która ma się zająć zbadaniem wniosków, dotyczących spraw finansowych i skarbowości naszych miast. Do komisyi tej weszli pp. St. Libicki i inż. P Drzewiecki z Warszawy, dr Marczewski z Częstochowy, Łęczycki z Włocławka, Kernbaum, Dylion, Sachs i Skulski z Łodzi, Marowski z Kielc, Sekutowicz z Lublina, Orłowski z Pabjanic, Epstein z Radomia i Woziński z Sosnowca.

Galicyjski Związek miast nadesłał do uczestników depeszę powitalną z życzeniami owocnej pracy.

Wczoraj udział swój w Związku zadeklarowały 22 miasta z terenu okupacyi austryacko-węgierskiej.

W drugim dniu obrad Zjazdu przewodnictwo trzeciego posiedzenia objął [illegible] miasta Częstochowy dr Marczewski. Pierwszy referat wygłosił p. Dunin „O wzajemnym [illegible] władzy państwowej i zarządów [illegible]", drugim prelegentem był dr Rudo[illegible]orski z Krakowa, który za przedmiot swego referatu obrał „Wewnętrzną organizacyę magistratów". Omówiwszy wyczerpująco sprawę podziału magistratu na wydziały, oraz organizacyę biur magistrackich, stosunek urzędów i zakładów miejskich do wydziałów magistratu, referent poruszył sprawę urzędników i służby miejskiej, sił pomocniczych i robotników gminnych, prawa osobiste urzędników i służby miejskiej, wreszcie główne zasady organizacyi i prowadzenia urzędowania, oraz urzędowe środki pomocnicze.

Na posiedzeniu popołudniowem, w Stow. techników odbytem, wygłosili referaty p. Ludwik Krzywicki „O organizacyi statystyki miejskiej", oraz p. F. Bańkowski z Lublina „O gazowniach, jako środkach bogactwa narodowego".

Referendarz Kucharzewski — premierem.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 21 listopada

(ajs). Jak ze strony miarodajnej informują, zawiadomiły rządy państw centralnych w dniu wczorajszym urzędownie Radę Regencyjną o aprobacie przedstawionej kandydatury p. Jana Kucharzewskiego, dotychczasowego referendarza koronnego, na stanowisko premiera gabinetu polskiego.

„Times" o sprawie polskiej.

Sztokholm, 22 listopada.

Ze Sztokholmu donosi korespondent londyński „Timesa":

Obecna sytuacya w Polsce jest nadzwyczaj krytyczna. Rzeczy przyjęły taki obrót, że musi to doprowadzić do realizacyi nadziei niemieckich na tym terenie, o ile rządy koalicyjne nie poczynią natychmiast energicznych kroków. Ponieważ Polacy — według ich mniemania — nie mają się niczego spodziewać od koalicyi, wolą się porozumieć z obozem przeciwnym. Istotnie, rokowania polskiej partyi narodowej z rządem niemieckim postąpiły znacznie naprzód. Jeżeli w najbliższych tygodniach dojdzie do skutku ugoda, będzie to miało doniosłe następstwa polityczne i militarne. Tego rodzaju porozumienie zobowiązałoby nowy rząd polski do wystawienia wojska, wprawdzie nie w celu ofenzywy przeciwko Rosyi, ale jednak do obrony polskich granic wschodnich od Wilna do Wołynia. W ten sposób liczne dywizye niemieckie byłyby najbliższego lata wolne dla zużytkowania gdzieindziej. Jeszcze poważniejsze byłyby następstwa polityczne: Gdyby tego rodzaju porozumienie zawarte było pomiędzy państwami centralnemi a prawdziwym rządem polskim, wówczas stałaby się Polska państwem wrogiem dla koalicyi.

Po wojnie Polska pozostałaby wasalką Niemiec pod względem politycznym i gospodarczym. Niebezpieczeństwo to może być usunięte tylko w drodze szybkiego wydania deklaracyi rządów koalicyjnych".

Wydalanie obcych z Rosyi.

Budapeszt, 22 listopada.

„Az Est" donosi z Haparandy:

Wydalanie obcych obywateli z Rosyi rozpoczęło się. Amerykanie odjechali już osobnemi pociągami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 listopada.

Cesarz Karol na froncie.

Wiedeń. Cesarz udał się na front południowo-zachodni.

Odznaczenie r. dw. Wiesnera.

Wiedeń. Cesarz nadał kierownikowi departamentu prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych, radcy dworu Wiesnerowi, tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski.